

19 sierpnia 2011. Komentarz ojca Jacka Salija

(Rt 1,1.3-6.14b-16.22) W czasach, gdy rządili sędziowie, nastał głód w kraju. Z Betlejem judzkiego wyszedł pewien człowiek ze swoją żoną i swymi dwoma synami, aby osiedlić się w ziemi Moabu. Ten człowiek, imieniem Elimelek, mąż Noemi, zmarł, a Noemi pozostała ze swymi dwoma synami. Oni wzięli sobie za żony Moabitki: jedna nazywała się Orpa, druga nazywała się Rut. Mieszkali tam około dziesięciu lat. Obaj - tak Machlon, jak i Kilion - również zmarli, a kobieta pozostała, przeżywszy obu swych synów i swego męża. Wyruszyła więc Noemi i z nią jej synowe, aby wrócić z ziemi Moabu, ponieważ usłyszała w ziemi Moabu, że Pan nawiedził swój lud, dając mu chleb. Potem Orpa ucałowała swoją teściową, a Rut pozostała przy niej. Oto twoja szwagierka wróciła do swego narodu i do swego boga - powiedziała Noemi do Rut - wracaj i ty za twą szwagierką. Odpowiedziała Rut: Nie nalegaj na mnie, abym opuściła ciebie i abym odeszła od ciebie, gdyż: gdzie ty pójdziesz, tam ja pójdę, gdzie ty zamieszkaż, tam ja zamieszkaż, twój naród będzie moim narodem, a twój Bóg będzie moim Bogiem. Wróciła więc Noemi, a z nią była Rut Moabitka, jej synowa, która przyszła z ziemi Moabu. Przyszły zaś do Betlejem na początku żniw jęczmienia.

(Rt 1,1.3-6.14b-16.22)

W czasach, gdy rządili sędziowie, nastał głód w kraju. Z Betlejem judzkiego wyszedł pewien człowiek ze swoją żoną i swymi dwoma synami, aby osiedlić się w ziemi Moabu. Ten człowiek, imieniem Elimelek, mąż Noemi, zmarł, a Noemi pozostała ze swymi dwoma

synami. Oni wzięli sobie za żony Moabitki: jedna nazywała się Orpa, druga nazywała się Rut. Mieszkali tam około dziesięciu lat. Obaj - tak Machlon, jak i Kilion - również zmarli, a kobieta pozostała, przeżywszy obu swych synów i swego męża. Wyruszyła więc Noemi i z nią jej synowe, aby wrócić z ziemi Moabu, ponieważ usłyszała w ziemi Moabu, że Pan nawiedził swój lud, dając mu chleb. Potem Orpa ucałowała swoją teściową, a Rut pozostała przy niej. Oto twoja szwagierka wróciła do swego narodu i do swego boga - powiedziała Noemi do Rut - wracaj i ty za twą szwagierką. Odpowiedziała Rut: Nie nalegaj na mnie, abym opuściła ciebie i abym odeszła od ciebie, gdyż: gdzie ty pójdziesz, tam ja pójdę, gdzie ty zamieszkaż, tam ja zamieszkaż, twój naród będzie moim narodem, a twój Bóg będzie moim Bogiem. Wróciła więc Noemi, a z nią była Rut Moabitka, jej synowa, która przyszła z ziemi Moabu. Przyszły zaś do Betlejem na początku zniw jęczmienia.

(Ps 146,5-10)

REFREN: Chwal, duszo moja, Pana, Stwórcę swego

Szczęśliwy ten, kogo wspiera Bóg Jakuba,
kto pokłada nadzieję w Panu Bogu.
On stworzył niebo i ziemię, i morze
ze wszystkim, co w nich istnieje;

On wiary dochowuje na wieki,
uciśnionym wymierza sprawiedliwość,

chlebem karmi głodnych,
wypuszcza na wolność uwięzionych.

Pan przywraca wzrok ociemniałym,
Pan dźwiga poniżonych,
Pan kocha sprawiedliwych,
Pan strzeże przybyszów.

Ochronia sierotę i wdowę,
lecz występnych kieruje na bezdroża.
Pan króluje na wieki,
Bóg twój, Syjonie, przez pokolenia.

(Ps 25,4b.5)

Naucz mnie, Boże mój, chodzić Twoimi ścieżkami, prowadź mnie w
prawdzie według Twych pouczeń.

(Mt 22,34-40)

Gdy faryzeusze dowiedzieli się, że zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, a jeden z nich, uczony w Prawie, zapytał, wystawiając Go na próbę: Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe? On mu odpowiedział: Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach

opiera się całe Prawo i Prorocy.

Komentarz

"Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?" On mu odpowiedział: "Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem."

Bóg pierwszy nas umiłował. To dlatego, że On nas umiłował, istniejemy i sami jesteśmy zdolni do miłości - jesteśmy kochani przez innych ludzi oraz możemy kochać innych. W Piśmie Świętym nieraz mówi się o tym, że Bóg kocha człowieka więcej niż najbardziej kochająca matka.

Wystarczy przypomnieć te często powtarzane słowa z Księgi Izajasza: "Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu? Czy ta, która kocha, może porzucić owoc swego łona? Ale nawet gdyby ona zapomniała, Ja o tobie nie zapomnę" (49,15).

Bardzo podobnie mówi Psalmista: "Choćby mnie porzucili ojciec i matka, to jednak Pan mnie przygarnie" (Ps 27,10). Nigdy dość powtarzania, że Bóg pierwszy nas umiłował; jeżeli jestem kochany przez ludzi i kocham innych ludzi, to dlatego, że Bóg pierwszy mnie umiłował. Właśnie dlatego, jeśli Go kochamy z całego serca, ze wszystkich sił i myśli, wówczas również nasza miłość wzajemna układa się prawdziwie.

Warto przypomnieć dwa bardzo przejmujące obrazy biblijne, pokazujące tę miłość Boga do ludzi. Była w Starym Testamencie instytucja prawna, nieznaną w krajach naszej cywilizacji, którą można nazwać instytucją najbliższego krewnego. Nawet jeśli ktoś miał wielu braci, tylko jeden z nich był jego goelem, czyli najbliższym krewnym. Ów goel był bezwzględnie zobowiązany do organizowania mi ratunku, jeśli znalazłem się w niewoli, w długach nie do wypłacenia, albo w jakimś śmiertelnym zagrożeniu.

W Starym Testamencie sam Bóg wiele razy nazywa się goelem, czyli najbliższym krewnym swojego ludu. Znaczyło to, że Bóg przyjął na siebie obowiązek ratowania swego ludu z różnych opresji. Co jeszcze ciekawsze: kiedy w II wieku ery przedchrześcijańskiej Stary Testament został przetłumaczony na grekę, wyraz Goel oddano jako Soter, Zbawiciel. Rzuca to fascynujące światło na osobę Pana naszego Jezusa Chrystusa, którego Nowy Testament tak często nazywa - Zbawicielem. Warto wiedzieć, że za tym tytułem kryje się pamięć o tym, że On dobrowolnie, z bezinteresownej miłości do nas, podjął się roli bycia naszym Najbliższym Krewnym.

I drugi obraz biblijny, który równie przejmująco pokazuje, jak bardzo Bóg nas kocha. Mianowicie wyraz "miłosierdzie" etymologicznie w języku hebrajskim pochodzi od słowa określającego łono matki. Zatem kiedy Pismo Święte mówi o Bożym miłosierdziu, za tym wyrazem stoi intuicja, że Pan Bóg kocha nas jak matka; że jeśli widzi, jak my Mu się marnujemy, to jakby "wnętrzości" Mu się przewracają z litości i pragnienia pomocy.

Na tym tle można choć trochę zobaczyć, jak straszną rzeczą jest grzech. Bo grzech nasz świadczy o tym, że my Bogu nie dowierzamy. Temu Bogu, który tak bardzo nas ukochał.

o. Jacek Salij